



Jezus nie utracił ziemskiego życia

Życie utracone nie jest życiem ofiarowanym. Gdyby nasz Pan utracił swe życie, nie mogłoby być ono ofiarą. Życie utracone jest wtedy, gdy jest zabrane dla słusznego powodu lub przyczyny, lecz Jego życie było zabrane bez przyczyny. On cierpiał. Jak On cierpiał i dlaczego cierpiał, Pismo Święte mówi nam wyraźnie:

„On przedstawił samego siebie Bogu bez plamy”.

To znaczy, że On zamierzył czynić wolę Bożą, czyli poddać się pod wolę Bożą. On poświęcił całe swe życie na czynienie woli Bożej. Aby w pełni doświadczyć lojalności i posłuszeństwa, Bóg zażądał, aby był posłusznym, uległym *„aż do śmierci i to śmierci krzyżowej”*. Jego życie nie zostało Mu zabrane przez ludzi, jak to sam oświadczył, że mógł On prosić o Boską pomoc, stosownie do Boskiego postanowienia i wtedy więcej niż dwanaście legionów aniołów mogłoby ochronić Jego życie. *„Żaden jej nie bierze ode mnie, ale ja sam kładę ją (duszę) sam od siebie”*. Tak więc przedstawia się sprawa z Jezusa ofiarą – ani człowiek nie odebrał Mu życia, ani Bóg tego nie żądał, lecz Bóg dał Mu sposobność okazania swej lojalności. To mieściło w sobie ofiarę i postawienia Go w takiej sytuacji, aby czynić to, co Bóg sobie życzył, oznaczającej oddanie wszystkich Jego ziemskich praw i przywilejów.

Gdy nadszedł czas Jego śmierci, On nie zastosował z góry swej zasługi, mówiąc:

„Czynię to dla takiego celu lub takiej rzeczy i zastosuję moją zasługę tam, gdzie jest to zgodne z tym celem”.

On nie uczynił nic takiego. Nie zostało uczynione żadne takie zastosowanie. Gdy mówimy o śmierci Chrystusa jako o okupowej cenie za grzechy całego świata, gdy twierdzimy, że *„dał On samego siebie na okup za wszystkich”* – podejmujemy rozważanie innych rysów Boskiego postanowienia, dzięki któremu będzie możliwe dla Pana Jezusa zastosowanie zasługi tej ofiary na korzyść świata ludzkości jako ich okupowej ceny. Zostanie to dokonane w słusznym czasie (1 Tym. 2:5-6). Nie zostało to dokonane, gdy Jezus umarł, lecz będzie to zrealizowane w późniejszym czasie.

Gdy nasz Pan okazał swe posłuszeństwo aż do śmierci, Ojciec z przyjemnością wypełnił wobec Niego wszystko, więcej, niż to kiedykolwiek oznajmił lub obiecał. Dlatego

On go wzbudził Go od umarłych – nie do tego samego stanu, w jakim był przedtem, jako człowiek, lecz do chwalebego stanu Boskiej natury,

„wysoko ponad wszystkie księstwa i zwierzchności, i mocy, i państwa, i nad wszelkie imię, które się mianuje”.

Było możliwe dla Ojca, aby przywrócić naszego Pana do ziemskiej natury, lecz to nie mogło się zdarzyć i jak rozumiemy nie byłoby zgodne z Jego obietnicą, że miała być Mu udzielona szczególna nagroda za szczególne posłuszeństwo – *„dla radości przed nim wystawionej”*.

JEZUS MIAŁ PRAWO DO ZIEMSKIEJ NATURY

Dlatego gdy nasz Pan został wzbudzony od umarłych przez Ojca trzeciego dnia, do tej chwalebnej natury, jaką obecnie posiada – daleko lepszej niż w ziemskim stanie – miał również prawo do ziemskiej natury. Rzecz jasna nie chciał On i nie myślał, aby zamienić swój wyższy stan na ziemski, gdyż taka zamiana mogłaby zniweczyć cały Boski plan. Wyjaśnimy to. Przypuśćmy, że nasz Pan po wzbudzeniu od umarłych do chwały Ojca, do Boskiej natury, mógłby powiedzieć: „Ojcze, ja bardzo oceniam Twoją uprzejmość i łaskę okazaną w tym moim wywyższeniu, lecz ja wolę ziemską naturę”. Gdybyśmy sobie wyobrazili takie powiedzenie, możemy zauważyć, że On nigdy nie utracił swego ludzkiego życia. On je jedynie złożył. On poddał samego siebie w posłuszeństwie Bogu i jeśli przy zmartwychwstaniu obrał ziemską naturę, miałby pełne prawo z powrotem ją otrzymać. Lecz otrzymanie ziemskiej natury oznaczałoby skasowanie całego dzieła, jakiego się podjął. W ten sposób oddałby niebieską naturę, która jest bardziej pożądana, o której sam się wyraził: *„Uwielbiam Cię, Ojcze, tą chwałą, jaką miałem przed stworzeniem świata”*. W ten sposób on mógłby nie tylko zignorować swój własny wyróżniony wybór, lecz także cały Boski plan, porządek i zarządzenie, gdyż zgodnie z wolą Bożą miał On otrzymać tę wysoką naturę, że ma prawo do ziemskiego życia, ziemskiej natury i może zastosować ziemską naturę z jej prawami i przywilejami jako *„okup”*, czyli równoważną cenę za utracone życie Adama i wszystkich jego przywilejów.

ZASTOSOWANIE JEGO ZASŁUGI ZA TYCH,



KTÓRZY CHCĄ JĄ OFIAROWAĆ

Aktualnie nasz Pan nie odkupił jeszcze wszystkich, lecz dał samego siebie w znaczeniu dokonania ofiary przed 19-toma wiekami. Lecz On jeszcze nie zastosował zasługi jako okupowej ceny za cały świat. Co On czyni z tą okupową ceną przez cały ten czas? Okupowa cena zostaje złożona w ręce Ojca. Gdy Jezus umierał, powiedział: „Ojcze, w ręce twoje polecam ducha mego”. Dlatego Pan Jezus jako Wielki Mesjasz ma prawo do wszystkiego, co zamierza zastosować za cały świat ludzkości – Adama i całą jego rodzinę. On udzieli wszystkim sposobności, aby mogli stać się ludem Bożym. Co On w międzyczasie czyni z tą zasługą? On przypisuje ją tym spośród Adamowej rasy, którzy pragną przyjść do pełnego pokrewieństwa z Ojcem, na warunkach, że takie jednostki postępują śladami Jezusa i kładą swe ziemskie życie tak, jak On je złożył. Dla takich, którzy przychodzą do Niego, Pan przypisuje swą zasługę w momencie, gdy pragną ofiarować się, a to przypisanie Pańskiej zasługi czyni ich przyjemnymi u Ojca, który spładza ich jako Nowe Stworzenia. Od tego czasu tacy są Nowymi Stworzeniami, a ich ziemskie życie jest oddawane podobnie jak życie Jezusa w ofierze. Dlatego wszyscy ci, którzy zostali obecnie zaproszeni do skorzystania z tego szczególnego zarządzenia przez użycie zasług Chrystusowej śmierci, korzystają z przypisania tej zasługi, a nie nadania jej.

Istnieje różnica pomiędzy przypisaniem zasługi, a jej nadaniem. Na przykład: jeśli wręczamy wam 100 dolarów, użyczamy wam je osobiście, darujemy je bezpośrednio. Lecz jeśli podpisujemy wasz weksel na 100 dolarów, przypisujemy wam 100 dolarów. W przypadku kościoła ma miejsce przypisanie; nie ma tu aktualnego przechodzenia zasługi. To, co Pan daje, jest to prawo do ludzkiego życia, ludzkich przywilejów, które pierwotnie miał Adam i utracił – do wszystkiego, co posiadał. Nasz Pan oddał to prawo do ludzkiego życia, lecz nie oddaje go teraz. On trzyma je aby dać je za świat w słusznym czasie. On obecnie jedynie przypisuje nam swą zasługę, czyli to, co odpowiada poręczeniu naszej umowy z Ojcem Niebieskim, jeśli mamy pragnienie zawrzeć taką umowę.

LUDZKOŚĆ ZATRZYMA PRAWA ZIEMSKIEGO ŻYCIA DLA NICH ODKUPIONEGO

Wracając do poprzedniego stwierdzenia, że zasługa ta będzie dana na korzyść świata, winniśmy to określić i powiedzieć, że zasługa nie zostanie dana za cały świat, lecz jedynie jak to przedstawia Pismo Św. – „za cały lud”. Jednakże „lud” nie oznacza całego świata, lecz wszystkich, którzy zechcą wejść w przymierze pokrewieństwa z Bogiem podczas pośredniczącego Tysiącletniego Królestwa. Tylko tacy jedynie stanowią będą lud, za który zasługa będzie zastosowana. Ktokolwiek odrzuci tę sposobność i nie zgodzi się stać się jednym z ludu, taki zlekceważy użyczone mu sposobności i nie otrzyma restytucji do ludzkiego życia. Tacy nie będą uczynieni doskonałymi. Oni w ogóle nie otrzymają ludzkich praw. Tacy otrzymają jedynie wzbudzenie ze śmierci, lecz nie będzie to restytucja. Będzie to jedynie pierwszy krok, od którego mogą, jeśli zechcą, podjąć dalsze kroki prowadzące do restytucyjnych błogosławieństw. „I stanie się, że każda dusza, która by nie chciała słuchać” tego Wielkiego Pośrednika, Wielkiego Proroka, Kapłana i Króla, wielkiego „Proroka podobnego do Mojżesza, wzbudzonego spomiędzy waszych braci”, którego Jezus jest Głową, a Kościół Wieku Ewangelii stanowi Jego członków

„dusza, która nie zechce słuchać tego proroka, zostanie wytracona z ludu” – Dzieje Ap. 3:19-21.

Jest to w harmonii z Pismem Św., które stwierdza, że „kto ma Syna, ma żywot, a kto nie ma Syna, nie ma żywota, lecz gniew Boży zostaje nad nim”, trwa nad nim. Taki nigdy nie wydostanie się spod gniewu Bożego. Miał on sposobności, został przyprowadzony do znajomości Prawdy, przyszedł do miejsca, gdzie mógł skorzystać z przywilejów i zarządzeń Nowego Przymierza, które przez Izraela zostaną rozszerzone na wszystkich. Lecz jeśli zaniedba skorzystać z tych sposobności, aby stać się jednym z ludu Bożego, taki w ogóle nie wyszedł spod gniewu Bożego. Umrze on pod pierwotnym gniewem Bożym, nawet bez możliwości przetrwania do końca Tysiąclecia – nie stawszy się jednym z odrodzonych.

Watch Tower
R-4637 (1910 r.)
„Straż”